

Sobota, W wielkim skrócie

Zdaje się, że rocznik 77',
Reszty niestety nie jestem pewien,
Nie gram wyroczni, mówię za siebie,
Chcesz chwilę spocznij – tak, to do Ciebie.
Też możesz chwilę się zatrzymać,
Ej Sobek chce sobie mile powspominać,
Bierz w lewą blanta, w prawą masz drina,
Wszyscy już są, mogę zaczynać.

Wciąż z fartem, ziom z fartem, zawsze tak było, naprzód w zaparte,
W Szczecinie zatem na Unii Lubelskiej, lata 70. kurewskie.
Komunistyczne pochody w maju, dzieciaki wszystkie miały jak w raj,
Na Mariana Buczka wzdłuż linii tramwajów, defilada huczna na cześć generałów, o tak!
Było to normą, matka straszyla mnie czarną wołgą, że jak nie zasnę, cyganie mnie porwą.
Syf na odporność - Czarnobyl pierdolnął,
Podwórko dzielone murem i ciąg kamienic więc w chuj tych podwórek,
W kolejkach sznurem, kartki, szamy brak, przyszedłem na świat, właśnie tak.

Zdaje się, że rocznik 77',
Reszty niestety nie jestem pewien,
Nie gram wyroczni, mówię za siebie,
Chcesz chwilę spocznij – tak, to do Ciebie.
Też możesz chwilę się zatrzymać,
Ej Sobek chce sobie mile powspominać,
Bierz w lewą blanta, w prawą masz drina,
Wszyscy już są, mogę zaczynać.

Wywoływanie duchów i zabawy w chowanego,
Smak pierwszych szlugów, za wcześnie - co z tego?
Pierwsze najebki, wino i wódka, jakoś minęła nam ta podstawówka.
Fryzjerstwo skończyłem w liceum drugim, bo chodził tam ziomal mój jeden i drugi,
Imprezy, koncert, wyjazdy i kluby, ekipy, przekręty, dragi i burdy.
Nigdy dość kołedy - ESSA to lubi, na bok sentymenty w zabijanie nudy,
Młody i głupi, piękne lata, znałem kilku ludzi, z kilkoma człowiek latał.
I braciak, mógłbyś mi nigdy nie uwierzyć, w tych czasach gwiazdami byli gangsterzy,
Na przykład Czapka, mój serdeczny ziom, na szyi miał kajdan za Twój cały dom.

Zdaje się, że rocznik 77',
Reszty niestety nie jestem pewien,
Nie gram wyroczni, mówię za siebie,
Chcesz chwilę spocznij – tak, to do Ciebie.
Też możesz chwilę się zatrzymać,
Ej Sobek chce sobie mile powspominać,
Bierz w lewą blanta, w prawą masz drina,
Wszyscy już są, mogę zaczynać.

Wywoływanie duchów i zabawy w chowanego,

Mnóstwo głupot z narkotykami i nie jest mi głupio, tak między nami,
Z ziomkami czasami wspominamy, mew białych tupot i ESSE bez granic.
Nie poszło to na nic, jestem gdzie jestem
I moi kochani w sercu wciąż mam ESSE,
Tym napędzamy kręcę rap sesję a moi fani chcą więcej i jeszcze.
Sił nie szczędzę, splodziłem syna, teraz CD 4 i to niej finał,
A gdybyś pytał jak Sob zaczynał rap to byś usłyszał ziom, Uquad Squad.
Potem SNUZ, Mores RSH, w StoproRap to do dziś tak trwa,
Wciąż na plus i wiem dokąd to pcham,
A Ty wrzuć na luz i sprawdzaj to sam.

Zdaje się, że rocznik 77',
Reszty niestety nie jestem pewien,
Nie gram wyroczni, mówię za siebie,
Chcesz chwilę spocznij – tak, to do Ciebie.
Też możesz chwilę się zatrzymać,

Ej Sobek chce sobie mile powspominać,
Bierz w lewą blanta, w prawą masz drina,
Wszyscy już są, mogę zaczynać.